

## Opowieść o dobrym, małym Aniołku

Dobry, mały Aniołek lubił się bawić na chmurkach. Skakał z jednej na drugą, wywijał koziolki, stawał na głowie. Lubił też śpiewać i tańczyć. Ale nade wszystko uwielbiał schodzić nisko nad ziemię i podglądać istoty ziemskie. Interesowało go bardzo co robią ludzie. Pokochał ich i chciał im we wszystkim pomagać.

Dobry, mały, rozkoszny Aniołek!

Pewnego razu zajrzał przez okno kościoła i zobaczył ślub. Zafascynowała go młoda para. Panna młoda w długiej, białej sukni, w welonie na głowie. Trzymała pod rękę pana młodego, ubranego w piękny, czarny smoking z bordową muszką pod szyją. Wyglądali tak uroczo, że nasz Aniołek nie mógł oderwać od nich wzroku. Miłość i oddanie były wypisane w ich oczach.

Zaprzagnął być z nimi i zostać z nimi tutaj, na ziemi.

Ale jak to zrobić? Jest przecież Aniołkiem i choć ma postać ludzką, to jest duchem. Poza tym ma skrzydła, a ludzie przecież nie mają skrzydeł.

Ale czy dobry Pan Bóg zgodzi się, abym został z nimi na zawsze na ziemi? – myślał.

Poproszę Go- powiedział głośno do siebie. I tak zrobił.

Podfrunął do Nieba i poprosił o audiencję. Jego prośba tak bardzo rozculiła dobrego Pana Boga, że zgodził się na nią.

I posłuchajcie dzieci co się stało. Otóż Aniołek sfrunął na ziemię wprost do domu, gdzie młoda para zamieszkała po ślubie. Cudowną mocą bożą naszemu dobremu, małemu Aniołkowi odpadły skrzydła. Znalazł się w pięknym, białym łóżeczku. Leżał przykryty haftowaną, białą kołderką na koronkowej, białej poduszeczce. Patrzyły na

niego te same kochające oczy młodej pani i młodego pana, które dobrze zapamiętał, kiedy spoglądał na nich przez okno kościoła w dniu ich ślubu.

Dobry, mały Aniołek! Od tej chwili stał się ich ukochanym dzieckiem, którym młodą parę obdarzył dobry Bóg. Dziecko było dla nich najmilszym i najpiękniejszym darem.

Odtąd cała trójka żyła w harmonii i miłości długie i szczęśliwe lata.